Cena numeru 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej

ROK III — WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. KRAKÓW, DNIA 15 Marca i 1 Kwietnia 1937 r. — Nr. 6/7

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

„Narodzie, wróżę, zmartwychwstaniesz!"

Zbliża się Święto Zmartwychwstania. Jak zawsze w chwilach uroczystych i podniosłych, rozlegnie się na Resurekcję potężny dźwięk Zygmuntowego dzwonu. Ilekroć go słyszę, przypominają mi się przepiękne słowa S. Wyspiańskiego z „Wyzwolenia":

„O Zygmuncie! słyszałem ciebie i natychmiast poznam, gdy usłyszę. Niech ino się twój głos zakolebie i przenikliwy wżre się w ciszę, w ciszę półgwarną, półszemrzącą, niech ino wpadną pierwsze tony, tą melodyją dźwięku rwącą, już wiem: żeś Ty jest w ruch puszczony, że wołasz, wołasz: PÓJDŹCIE ZE MNĄ, i wołasz wiek już nadaremno. Oni się, co najwyżej, zasłuchają i oczy mgłą im łez napłyną. A gdy ty wołasz: WZNIJDŹ POTĘGO, wrażenia u nich pierwsze miną. A gdy ty wołasz: DZIEJÓW KSIĘGO, ROZEWRZEJ KARTY NAD NARODEM, NARODZIE, WRÓŻĘ, ZMARTWYCHWSTANIESZ, choć stoją jeszcze, choć czekają, czekają: kiedy brzmieć przestaniesz i ton ostatni twój zawarczy..."

Jakżeż aktualne są te słowa, pisane w r. 1902, jeszcze ciągle dziś, po latach 35, a w 19 roku od chwili wywróżonego zmartwychwstania Polski! Nie spełniły się bowiem dotąd marzenia naszych wieszczów i filozofów narodowych, że **wskrzeszona Polska stanąwszy na czele Słowiańszczyzny poprowadzi ludzkość całą do zwiastowanego od dawna Królestwa Bożego czyli raju na ziemi.** Testament wodzów duchowych Polski nie mógł być wykonany, bo sama Polska, spętana jeszcze ciągle mimo niepodległego bytu duchowo i materialnie, nie zdołała odrodzić się i urządzić się tak, by wszystkim było dobrze. Trudno nam wyzwolić się z trujących jadów, sączonych długo w polskie dusze, trudno wyrwać społeczeństwo z chocholej martwoty, wygody i obojętności. Wprawdzie w ostatnich czasach zaznacza się co raz wyraźniejsza poprawa pod tym względem, wprawdzie liczne tłumy na zebraniach słuchają z zapałem głoszonej prawdy o konieczności czynu i ostatecznego wyzwolenia się Polski z obcej zależności kulturalnej i gospodarczej, wprawdzie gromkie oklaski nagradzają mówców, ale gdy się słuchacze rozejdą, „wrażenia u nich pierwsze miną". Zapał gaśnie, rzadko pozostawiając po sobie czyny.

I jakże często tym, którzy chcą budzić kraj do zwycięskiej walki o lepsze jutro i własne ognie przelewają w serca słuchaczy, przychodzą na myśl smutne wiersze Słowackiego:

„Ciągle powiadam, że kraj się już pali,
I na świadectwo ciskam ognia zdroje, —
A to się pali tylko serce moje!"...

Lecz trzeba mieć niezłomną wiarę w niepożyte siły Polski. Trzeba ufać, że nie ma rzeczy niemożliwych w zakresie ludzkich możliwości. Trzeba z uporem i wytrwałością iść śmiało naprzód zdobywając piędź po piędzi ziemię polską, wydartą nam przemocą lub podstępem. A w tej trudnej i odpowiedzialnej walce musimy dwoić się i troić, bo czas nagli. Nie wolno nam ani na chwilę ustawać mimo znużenia i braku środków. Należy uświadomić sobie, że żadna praca nie idzie nigdy na marne, lecz prędzej czy później wydaje plon i rodzi nową pracę, pociągając dalszych pracowników. Takie jest prawo społeczne.

Gdy więc na Zmartwychwstanie zabrzmi donośny i poważny głos Zygmunta wołając: „WZNIJDŹ POTĘGO!"... „NARODZIE, WRÓŻĘ, ZMARTWYCHWSTANIESZ!" — nie tylko słuchajmy tego proroczego głosu, nie tylko wierzmy głęboko, że to nastąpić musi, lecz wytężmy wszystkie siły, by tę upragnioną dla Polski chwilę przyśpieszyć!

F. Przyjemski.

Geneza prawa ludzkiego

II.

Jak poprzednio już powiedziałem: prawo ludzkie jest dalszym ciągiem prawa Bożego — zgody — harmonii — równowagi społecznej w wszechświecie, a w tym wypadku — między ludźmi na ziemi, by korzystając z praw przyrodzonych — nie popadali w wyrodnienie, będące powodem walki społecznej i śmierci — zniszczeniem wszechświatowego pokoju — zgody — harmonii — równowagi społecznej w przyrodzie ludzkiej. Najstarszym kodeksem tego prawa jest „Dziesięcioro przykazań Bożych" — „Dwa przykazania miłości Boga i bliźniego" — znane już ludziom przedchrześcijańskim, jak Egipcjanom — Hindusom — Chińczykom — w rozmaitych formach. Po nich idą u ludów chrześcijańskich i katolickich wszelkie „nakazy i zakazy" kościelne, zawarte w różnych katechizmach — a wreszcie najrozmaitsze przysłowia ludowe, zawierające nabyte prawdy życiowe — i liczne prawa zwyczajowe ludzkich gromad i ich rodzin, które uzupełnione uchwałami późniejszych „ciał ustawodawczych" ludów i narodów — zorganizowanych w państwa — stały się kodeksami prawa karnego i cywilnego.

Prawa przyrodzone każdy z nas powinien znać, bo bez nich nie moglibyśmy żyć, albo bylibyśmy kalekami. Nazywamy je powszechnie funkcjami, czynnościami życiowymi, instynktami, popędami, dziedzicznymi skłonnościami. O ile ich człowiek nie nadużywa — to są prawdziwymi darami Bożymi, a jeżeli ich nadużywa — to są najgorszym złem, bo szkodzą nie tylko jemu samemu — ale i drugim, niszczą jego szczęście, ale i szczęście jego otoczenia, burzą porządek społeczny. Toteż wcześnie przeciwko tym zboczeniom praw Bożych, naturalnych, wystąpiło chrześcijaństwo i inne religie świata, a Kościół katolicki nazwał je „grzechami" i zakazał im się oddawać. Każdy człowiek, podobnie jak i inne stworzenia ziemskie, ma popęd do wyróżniania się od innych, o ile jest zupełnie zdrów: ten pięknością budowy ciała, ten siłą — ten różnymi zdolnościami, i to nie jest nic zdrożnego, o ile nie daje odczuć tego innym, którzy tych zalet — „cnót" naturalnych nie posiadają, o ile u nich swą „pychą" nie wywołuje „zazdrości", bo i zazdrość jest zwyrodniałym objawem szlachetnego popędu ludzkiego, który nazywamy „podziwem".

Toteż jeden i drugi objaw ludzkiego „zwyrodnienia" nazwał Kościół katolicki grzechami głównymi i nakazał się z nich „spowiadać", a względnie zagroził im „karą piekła", którą jest wszelkie niepowodzenie, wyrzuty sumienia, choroba, a nawet śmierć i cierpienia pozagrobowe. Tych grzechów głównych wylicza katechizm siedem. Kościół katolicki surowo zakazuje i wzbrania ich wierzącym, bo one prowadzą do zbrodni, do występku, do przekroczenia „przykazań Bożych" — do zniszczenia równowagi społecznej, zgody i harmonii na świecie, największego szczęścia ludzkości, co zaraz stwierdzają stare przysłowia: „Pycha prowadzi do upadku", „Łakomy niczego się nigdy nie dorobi", „Bardzo często jedna chwila przyjemności — jest długotrwałym cierpieniem", „Kto drugim szczęścia zazdrości — miał go nigdy nie będzie" itp. Kościół ma jeszcze inne „grzechy", które wiernym swoim ciągle przypomina. Są nimi: „Cztery grzechy wołające o pomstę do nieba", „Dziewięć grzechów cudzych" i „Sześć grzechów przeciw Duchowi Św.". I do tych grzechów dałoby się przytoczyć mnóstwo przysłów ludowych, które pracę wychowawczą ludu chrześcijańskiego przez jego religię mocno popierają n. p. „Kto po cudze z rączką — to diabeł po jego z wózkiem", „Kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada" i t. p. Przysłowia bowiem ludowe mają swe źródła we wychowaniu religijnym człowieka. Człowiek bez religii — nie ma żadnych przysłów, bo w nie nie wierzy. Dla niego nie istnieją żadne „nakazy", ani „zakazy", a nawet z nimi walczy. Człowiek bez prawa religijnego, którego nie uznaje, stoi niżej od zwierzęcia — a nawet rośliny naturalnie się rozwijającej, bo on tego stanu nie posiada — żyje w perwersji, zwyrodnieniu kulturalnym.

Ale to jest dopiero jedna strona medalu. Religia katolicka ma w swoim katechizmie jeszcze rozmaite „dobre uczynki" — „cnoty", do których zachęca i za nie „nagrody" i „błogosławieństwa" obiecuje. Są tam „Trzy naj-

przedniejsze dobre uczynki" — „Siedm uczynków miłosiernych co do duszy" — „Siedm uczynków miłosiernych co do ciała" — „Trzy cnoty Boskie" — „Cztery główne cnoty moralności" i tp. zachęty i nakazy do życia religijnego, prowadzącego do równowagi społecznej w przyrodzie — do zgodnego i harmonijnego współpożycia ludzi ze sobą. Te cnoty wpaja Kościół katolicki, równocześnie z zapoznawaniem z grzechami i ich karami za nie w swoich wiernych wyznawców od wczesnego zarania ich życia. Uczy ich i wychowuje metodą zapobiegawczą. Każdy wie, że za taki a taki dobry uczynek czeka go taka a taka nagroda — a za taki a taki zły uczynek — taka a taka kara: spełnia zatem to, co jest dobre, a wystrzega się tamtego, co jest złe, a wynik z tego, że każdy boi się kary i chce być cnotliwym. Takim jest prawo pierwotne, religijne, wychowujące.

A teraz jakim jest prawo świeckie, zawarte w kodeksie karnym i cywilnym? Zarówno kodeks karny jak i cywilny decydują o fakcie dokonanym — karzą za dokonane przestępstwa i zbrodnie przeciwko bezpieczeństwu i prywatnej własności. Przed tymi przestępstwami i zbrodniami nie ostrzegają — nie ochraniają przestępców i zbrodniarzy, ale ich karzą odpowiednio do wielkości przestępstwa i zbrodni. **Wykonują więc swoją czynność sędziowską — nie wychowawczą w przeciwieństwie do dawnego prawa religijnego, które ludzi wychowywało — ostrzegało i chroniło przed zbrodniami i przestępstwami.** I dlatego dawniej było wiele ludzi dobrych, cnotliwych — a dziś ich niema, a przynajmniej bardzo mało, za to jest pełno przestępców i zbrodniarzy. Stąd wniosek: aby było odwrotnie — aby było mniej zbrodniarzy i przestępców, a więcej ludzi dobrych i cnotliwych, musimy dzisiejsze prawo świeckie, pełne najrozmaitszych „paragrafów", zmienić na dawne prawo Boże, oparte o zasady religii chrześcijańskiej — i tego prawa uczyć ludzi od pierwszego zarania ich życia aż do śmierci, by je wszyscy znali, nietylko sędziowie i adwokaci! **Wtedy napewno będzie „wiek złoty", nie będzie potrzeba żadnych więzień ani szubienic.**

Ludwik Młynek.

Pogrom prywatnego kredytu

W artykule moim z d. 14. I. 37. przytoczyłem w „Piaście" parę przykładów, ilustrujących taktykę niektórych urzędów, która utrudnia istnienie kredytu prywatnego. Są oczywiście i inne sposoby, które zasadniczo tępią kredyt prywatny. Do nich zaliczyć trzeba moratorium dla rolników, czyli ustawę oddłużeniową, wydaną z poprawnej i uzupełnionej edycji dnia 30. IX. 35 r. — Tu prawodawca dobiera się już nie tylko do majątku swych współobywateli, ale **pozbawia ich nawet dochodu z niego.** Nie dość, że obniża gwałtownie stopę procentową od wierzytelności (z 15 % na 6 %), ale zabrania się upominać o zwrot kapitału, a nawet tych zniżonych **odsetek aż do 1. XI. 1938 r.** Ustawa jest tak sztywna, że nie widzi i nie robi najmniejszej różnicy między wierzytelnością, wynoszącą kilkaset tysięcy zł. i wierzytelnością wynoszącą kilkaset złotych, a stosowanie jej w praktyce jest tak liberalne, że wszyscy dłużnicy, niechcący płacić, chronią się pod jej skrzydła i starają się przyswoić sobie charakter rolników. Jeden z posłów w Sejmie określił tę ustawę jako „premię" dla dłużników, a my dodamy, że premia ta jest tym bardziej krzywdząca, że pochodzi z pieniędzy najbiedniejszych, znaczna bowiem większość tych zamrożonych kapitalików należy do „małych ludzi", którzy, czy to z powodu wieku, choroby, wyczerpania sił, czy wreszcie z niemożności znalezienia jakiegokolwiek pola pracy, zmuszeni byli ulokować swe oszczędności na hipotekach pewnych i dochodowych. Oni, to znaczy: zredukowana nauczycielka i urzędnik, inwalida, wdowa, mały kupiec i rzemieślnik latami całymi głodowali i odmawiali sobie wszystkiego, ciułając grosz po groszu, aby uzbierać kapitalik, który stanowił **jedyny i cały ich majątek** i który miał im zapewnić na starość **dach nad głową i uchronić ich w wolnej Ojczyźnie od kija żebraczego.**

Te subtelności dla ustawy nie istnieją, nie interesuje się również tym, z czego ci ludzie będą żyć od 30. IX. 35. do 1. XI. 38 r., ale za to ustawa jest pełną kurtuazji i względów dla wielkiego kapitału w bankach: do nich ustawa oddłużeniowa się nie stosuje, im wolno należytości egzekwować. Dla nich i stopa procentowa jest inna (oczywiście znacznie wyższa!), aniżeli dla kapitału pryw. — słowem są chronieni i uprzywilejowani, widocznie w myśl maksymy: „Co wolno Jowiszowi, nie wolno wołowi"! — Nie będziemy się tu zastanawiać, czy nie można było w inny sposób dać pomocy rolnikom, — jedno jest pewnym, że przybyła jeszcze jedna sztuczna bariera, że na b. długo **zatamowano rolnictwu wszelki dopływ gotówki prywatnej i zniszczono wzajemne zaufanie** — tym więcej, że **ustawa zaskakuje ludność z nienacka, gdyż wyposażona jest w moc działania wstecz.**

Trzeba wątpić, czy podobne ustawy przyczyniają się do harmonijnego pożycia i konsolidacji, o której tak wiele się rozprawia. I mimowoli nasuwa się tu pytanie, komu właściwie zniszczenie prywatnego kredytu przynosi korzyść? Oczywiście, tylko kartelom, monopolom i uprzywilejowanym grosistom; dla nich karnawał nie ustaje, bo jeżeli konjunktura się pogarsza, to podnosi się ceny, gdyby ten środek nie dał się zastosować, czy to ze względu na sprzeciw władz, czy z tego powodu, że spauperyzowana szara brać nie ma już za co kupować, to się pogarsza towary, redukuje pensje robotników i niższych urzędników (broń Boże — wyższych!) lub wreszcie urządza chwilowy lokaut, tj. redukcję pracy, i sprawa wyrównana. O ile zaś eksportuje się za granicę (węgiel, cukier), to od czegóż są premie wywozowe? Niech miejscowy konsument płaci drożej za to, że zagranica raczy brać nasz towar prawie za darmo. Słowem, tak czy owak, uprzywilejowani grosiści są zawsze asekurowani i nie myślą o tym, że musi nadejść chwila, że sproletaryzowany miejscowy konsument nie będzie miał wogóle za co kupować — z czegóż wówczas będzie się premie wypłacać?...

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedna troska, która od czasu do czasu gnębiła i psuła humor pp. grosistom. To ten mały, głupi kredyt prywatny i ściśle z nim związana prywatna przedsiębiorczość i inicjatywa, która od czasu do czasu zrywała się jak „Filip z konopi" i rzucała na rynki lepszy towar po tańszych cenach. Ale dzisiaj troska ta już nie istnieje, bo kredyt prywatny w Polsce położony jest na obie łopatki, a z nim zabitą została wszelka inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna. „I cicho wszędzie, głucho wszędzie", — tylko nie pytajmy — „co to będzie, co to będzie"?

Nie mamy i my zamiaru uchylać zasłony przyszłości. Wystarczy nam teraźniejszość, która nas poucza, że już obecnie z roku na rok, a nawet z każdym sezonem, następuje **stałe pogarszanie** jakości towarów, tak spożywczych jak i innych, — a dotyczy to nie tylko produkcji krajowej, ale i importowanej. Dla przykładu weźmy figi, zwłaszcza wieńcowe, których kilo kosztuje 2 zł. — cena nie niska. Tymczasem co 3-cia figa, a czasem i co 2-ga, okazuje się zgniłą, spleśniałą, robaczywą lub zatęchłą. O ile pamiętam, żaden kupiec przed wojną nie byłby się ośmielił oferować takiego towaru klientowi — w roku ubiegłym miewaliśmy transporty pomarańcz i cytryn tak gorzkich i niesmacznych, że nawet nasza publiczność przestała je kupować. Niedawno czytaliśmy w prasie o transporcie skażonych śledzi, których w Gdyni do nas nie wpuszczono. Transport odpłynął do Anglii, aby tam po umiejętnym odkażeniu powrócić znów do Polski, tym razem via Gdańsk, ale i tu, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności transportu nie przyjęto. Głośną również stała się obecnie sprawa monopolistów gdyńskich, braci Mazurów. Wszystko to świadczy, że system monopoli, karteli, premii i wszelkich uprzywilejowań, winien, **po pewnym obrachunku,** przejść **w dobrze zasłużony stan spoczynku,** czego mu szczerze i gorąco życzymy...

Kończąc te uwagi, trzeba zaznaczyć, że nie są one skierowane pod adresem obecnych PP. Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości, boć oni przyszli **na gotowe** i już zastali ruinę ekonomiczną i co gorsza duchową.

Adam Ciszewski.

W obronie kupiectwa chrześcijańskiego

Nie zgadzając się z zarzutami, stawianymi kupiectwu chrześcijańskiemu w artykule p. A. S. w Nr. 3 „Samodzielności" p. t. „Nie wolno nas karmić żydowskim chlebem"!, ośmielam się prosić o umieszczenie poniższego:

Kupiectwo chrześcijańskie było dawniej związane interesami z kupcami żydowskimi t. j. z hurtownikami, lecz teraz się uniezależnia, gdyż powstaje coraz więcej hurtowni i fabryk chrześcijańskich. Nieprawdą jest, by kupiectwo polsko-chrześć. przyjęło wady od żydostwa i marny grosz-zysk **stawiało wyżej** nad interes własnego Narodu i Państwa, gdyż **dawało i daje** dowody swego patriotyzmu na każdym kroku, czy to przez ofiarowanie daniny swej krwi na polach bitew, czy w podpisywaniu Państwu pożyczek wewnętrznych różnego rodzaju, nieraz z ujmą swego interesu i td. Nieprawdą też jest, by kupiectwo nasze wolało sprzedawać towary pochodzenia żydowskiego i nimi uszczęśliwiało chrześcijańską klientelę! Zwłaszcza kupiectwo **zorganizowane** w Ch. F. G!! Że tak jest, podam fakty z terenu myślenickiego:

Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od założenia Ch. F. G. i Sekcji Kupieckiej przy nim, a już są owoce, gdyż są wykonywane **uchwały** zapadłe na jej posiedzeniach t. j. został ogłoszony bojkot towarów żydowskich, a zastąpienie ich wyrobami chrześc. pochodzenia, co jest intensywnie przestrzegane. Np. przyjechał agent żydowskiej fabryki tutek „Feniks", lecz żaden kupiec tutek tych nie kupił oświadczając, że prowadzi tylko tutki fabryki chrześc. „Herbewo". Na jednym zebraniu Ch. F. G. podpisany odczytał spis towarów kosmetycznych wyrabianych przez żydów z apelem o niekupowanie tychże. Gdy przyjechał agent żydowskiej fabryki mydła i mydeł toaletowych „Majde" (z rewolwerem), **znowu** nasi kupcy **odmówili** zamówień, tłumacząc, że wszelkie fabrykaty żydowskie są przez klientelę bojkotowane. Jak przyjdzie do mnie klient i żąda towaru żydowskiego, to go **uświadamiam** i **polecam** towar fabryki **chrześc.** Rzadko się zdarza, by klient upierał się przy żydowskim towarze, w 99 proc. kupuje polecony towar chrześcijański. Co się tyczy chleba, to tutejsi kupcy sprzedają chleb **wyłącznie** z dwóch pie-

„Musimy się zdobyć na samodzielność gospodarczą. Nie zniesie tego żaden naród, aby jego handel, przemysł, finanse i cały obrót towarowy stanowił monopol jednej tylko grupy ludności".

(Z mowy gen. Góreckiego, wygłoszonej 28. II. 1937).

karni katolickich pp. Bałuka Adama i Pitali, więc odpada zarzut sprzedaży chleba i pieczywa żydowskiego. Znam w Krakowie kolegów, którzy też tak postępują, jak ja, z żydowskim towarem. Zapewne, znajdą się jeszcze wśród kupców „parszywe owce", których w żadnym społeczeństwie i zawodzie nie brakuje, ale dlatego **nie wolno** w czambuł potępiać całego kupiectwa chrześcijańskiego tym bardziej, że społeczeństwo polskie w stu procentach **nie przejrzało** — **nie obudziło** się z niewoli gospodarczej żydowskiej i **zmusza** kupców do prowadzenia markowego żydowskiego towaru, który kupiec ze względu na **żydowską konkurencję sprzedaje ze stratą**, zamiast zarobić **godziwie** na artykule **naprawdę** dobrym, a niereklamowanym, jak ten tandetny towar żydowski. Z pełną odpowiedzialnością stwierdzam, że **im więcej tandetny towar pochodzenia żydowskiego, tym więcej jest reklamowany**, gdyż naszych chrześcijańskich fabrykantów nie stać na b. drogą reklamę prasową, ponieważ do swych fabrykatów dają pierwszorzędny surowiec i wyrabiają go w najhigieniczniejszych warunkach Wiadomo, że higiena wszelka jest kosztowna i **trzeba mieć** do niej zamiłowanie, a żydzi przecież **słyną z niechlujstwa**. Nie nabierajcie się państwo na **przereklamowane** towary żydowskie, a zaufajcie kupcowi chrześcijańskiemu, który wam poleci pełnowartościowy towar; będziecie z niego mieli **korzyść i zadowolenie**, że przez swój grosz poparliście wytwórcę chrześcijańskiego, a ten popierany wyroby swe w przyszłości ulepszy; w ten sposób zarobiony na was pieniądz zostanie w kraju i ulży bezrobociu, podczas gdy żydostwo kapitały lokuje za granicą.

Zygmunt Szczepański.
Drogista — Myślenice.

Od Redakcji: Umieszczając powyższy artykuł p. Szczepańskiego w imię zasady: „Niech i druga strona będzie wysłuchana", Redakcja zaznacza, że zarzuty p. A. S. były oparte na faktach, stwierdzonych na terenie Krakowa. Walcząc o spolszczenie życia gospodarczego Redakcja nie ustanie w wytykaniu tych ujemnych objawów, które proces spolszczenia hamują.

Jeszcze o powodach bezrobocia

Dokończenie.

Ciekawe rzeczy na temat już wprost rozwydrzenia i zdziczenia „bezrobotnych" opowiadał mi wójt pewnej gminy zbiorowej: „Przyszedłem do komitetu powiatowego i prosiłem, ażeby nie dawano mi „pomocy zimowej" dla bezrobotnych w naturze, lecz w gotówce, ponieważ chcę dać ludziom robotę i za nią im popłacić, a nie uczyć ludzi brania pieniędzy za darmo. Komitet do mojej prośby się przychylił. Po uprzednim rozpatrzeniu wniesionych podań okazało się, że mamy około 320 bezrobotnych, którzyby potrzebowali pomocy. Pewnego dnia, jeszcze przed ostatnimi silnymi mrozami, kazałem zebrać się tym wszystkim bezrobotnym, obiecując im dać pracę tymczasową, za co będą mieli zapłacone. Na 320 zgłosiło się około 100 i ci wszyscy dostali pracę, a reszta się nie zgłosiła. Po pewnym czasie przyszły silne mrozy, pracować na polu nie było można, i ci, którzy pracowali, przyszli po wypłatę. I stało się tak, że przyszli również po „pomoc zimową" ci, którzy nie pracowali, a obecnie spostrzegli, że jest za zimno, ażeby im kazać pracować. Ci, którzy dostali pieniądze za pracę, odchodzili z dumą, że na te pieniądze zapracowali uczciwie. Tym zaś, którzy nie pracowali, udzieliliśmy „pomocy zimowej" w naturze. Ciekawa rzecz — za godzinę wracają ci wszyscy, którzy dostali pieniądze za pracę, z żądaniem, ażeby im też dać dary w naturze, jak tamtym, tłumacząc mi dobitnie, że pieniądze za pracę wprawdzie przed chwilą dostali, ale „pomoc zimowa" dla bezrobotnych w naturze też im się należy". Tak to nasz biedny wójt wpadł w łamigłówkę przy „pomocy zimowej" dla bezrobotnych. Do takiego stanu rzeczy doprowadzili przez kilka lat ostatnich różni „działacze społeczni".

Nasza niwa społeczna jest bowiem tak silnie zdewastowana i zdemoralizowana przez rozmaitych „pracowników społecznych" ostatnich lat, że czas wielki wszystkie bolączki na wierzch wyciągnąć i zacząć się z nich leczyć.

W dalszym ciągu artykułu w Nr. 3. „Samodzielności" porusza p. L. Młynek sprawę wychowania dzisiejszej młodzieży. Stwierdzić tutaj należy, że Autor ma rację w całej pełni i dzisiaj patrząc na to wychowanie tak w domu jak też i w szkole bić trzeba na alarm i to głośno, bo **nigdy jeszcze niebezpieczeństwo** nie było tak wielkie dzięki rozmaitym eksperymentom „teoretyków wychowawczych" i działalności rozmaitych szkodliwych wydawnictw. Wychowanie społeczeństwa, to jeden z bardzo ważnych, uważam, celów Chrz. Fr. Gosp.

A teraz kwestia fabryk. Jak bardzo ma rację p. L. Młynek, postaram się to znów na przykładzie oświetlić. Kilka lat temu założono przy pomocy obcego kapitału dużą fabrykę. Nazywała się ona szumnie „Polska Ska Obuwia „Bat'a" w Chełmku, pow. Chrzanów. Przy staraniach o zezwolenie na budowę fabryki „tłumaczono" ze strony kapitału zagranicznego odnośnym władzom, że zbudowana fabryka zlikwiduje duży procent bezrobotnych polskich robotników. Jak się przedstawia to „zlikwidowanie bezrobocia" i jaki zysk materialny i moralny ma z tego społeczeństwo polskie, może stwierdzić ten, kto umie patrzeć na te sprawy jasno. O pracę starała się młodzież tak wsi jak i miasta porzucając dawne warsztaty pracy i pracę na roli, zostawiając je częstokroć na barkach starych rodziców, aby tylko pracować we fabryce. I jeśliby kiedyś zlikwidowano fabrykę, **zostanie na bruk wyrzuconych kilkaset osób**, nie wiedzących, czego się chwycić i niezadowolonych, że nie mogą dostać „posady". Z dziewcząt wiejskich, jak się to mówi „krew i mleko", po niedługim okresie pracy we fabryce można widzieć łachmany ludzkie o cerze ziemistej, lub zielonkawej, bo przecież wyziewy gumy zatruwają organizm człowieka. Wskutek zbudowania tej fabryki zostały całkowicie zniszczone setki warsztatów szewskich w Polsce i to jest nasz cały dorobek społeczny, gdy tymczasem całe soki żywotne wyciąga tylko kapitał obcy. Jeżeli dalej chodzi o przestrzeganie ustawowych godzin pracy w tej firmie, to mogliby coś na ten temat powiedzieć i sami pracownicy i p. Inspektor Pracy. Gdyby ktoś chciał wglądnąć w stosunki wewnętrzne tej firmy, znajdzie rzeczy jeszcze ciekawsze. Biura firmy zatrudniają stosunkowo dużą ilość pracowników umysłowych, z czego zdaje się przeszło 50% żydów. Kierownicy sklepów sprzedaży w miastach Małopolski, to przeważnie żydzi i dostawcy firmy prawie w 100% też sami żydzi i nie ma poprostu mowy o tym, żeby aryjczyk mógł jakąkolwiek dostawę dla firmy „Bata" załatwić. I to się nazywa szumnie „Polska Spółka Obuwia Bata". W ustach mam dzisiaj smak piołunu, kiedy pomyślę sobie, że ja Polak-patriota jestem bez pracy 8 lat i dla mnie pracy nie ma, bo, jak się wyraził swego czasu jeden z „kochanych" pracodawców: „Pan jest dla nas za mądry i za dużo Pan widzi", gdy tymczasem dzisiaj wychowuje się społeczeństwo w duchu kompletnego zbydlęcenia i zatracenia wszelkich cech człowieczeństwa. I jeżeli potrafiłem jako 14-to letni chłopiec stać z karabinem na posterunku w obronie granic Rzpltej przed nawałą bolszewicką, tak dzisiaj dążeniem moim ostatnim jest, **ażeby Polak miał przede wszystkim w swoim własnym domu pracę i chleb** i całą duszą jestem z tymi, którzy w tym kierunku spełniają rolę oraczy, orząc ziemię polską pod nowy zasiew i zaznaczając, **że pracować dzisiaj w tym kierunku musimy wszyscy**, jeżeli nawet nie dla siebie, to dla przyszłych pokoleń.

Chciałbym, ażeby artykuł niniejszy był poniekąd dalszą częścią dyskusji w sprawie, poruszonej przez p. Czyżowskiego, którego koncepcja nie prowadzi do definitywnego załatwienia żadnej z naszych bolączek społeczno-gospodarczych, a **pierwszą pracą w kierunku odrodzenia narodowego jest wychowanie społeczeństwa**, które ma na mózgu jeszcze duży pokład czadu żydowskiego, jak też z czasów niewoli politycznej.

Władysław Wyzina, Chrzanów.

Z cyklu: „Nasze reportaże".

Bochnia na drodze odżydzenia

100 straganów, 6 sklepów powstaje w przeciągu kilku miesięcy.

Na linii kolejowej Kraków-Tarnów leży miasto powiatowe Bochnia, licząca 14.000 mieszkańców, w tym 4.000 żydów. Bochnia ma charakter miasta górniczego. Jako miasto powiatowe posiada cały szereg instytucyj, jak Starostwo, Urząd Skarbowy, Sąd, wojsko, gimnazja, oraz kopalnie soli, zatrudniające ludność z okolicznych wsi. Żydzi osiedli tu w dużej masie od lat mieli w swych rękach wyłączny monopol w handlu, rzemiośle i zawodach wolnych. Od roku na teren Bochni zaczęły przenikać hasła bojkotowe. Pojawiły się ulotki nawołujące do popierania firm polskich, a na płotach ukazały się napisy antyżydowskie. W sierpniu ub. roku założono Koło Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, które zaczęło intensywnie pracować na terenie Bochni. Ciężka praca nad odżydzeniem handlu, rzemiosła, zaczęła wydawać owoce. Zebrania, liczące 400 do 600 osób, świadczyły o dużym zrozumieniu miejscowego społeczeństwa dla akcji odżydzenia polskiego życia gospodarczego i kulturalnego. Nawoływano do bojkotu firm żydowskich, budząc równocześnie inicjatywę do zakładania polskich placówek gospodarczych.

Zaczęły ukazywać się pierwsze stragany polskie na targach, którym miejsca musiały ustąpić stragany żydowskie. Ludzie widząc, że pionierom polskiego handlu zaczyna się dobrze powodzić, zaczęli ich naśladować.

W przeciągu krótkiego czasu powstaje około 100 straganów polskich oraz 6 sklepów.

Handel, rzemiosło, wolne zawody są opanowane w 45% przez Polaków, stragany w 30%.

Dalsza praca spowoduje niewątpliwie dalsze odżydzenie życia gospodarczego. Ostatnio założona Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa przyczyni się do wzmożenia pędu chłopa i robotnika do opanowania zajętych jeszcze przez żydów dziedzin handlu.

W. Majewski.

Chrześcijański handel w Sierczy i jego wrogowie

Chrześcijański handel w Sierczy (k. Wieliczki) rozpoczął się dopiero wtedy, gdy powstał „Sklep Kółka Rolniczego". — Przedtem Sierczanie kupowali wszystko u żydów na Kłęśnie, albo w Wieliczce.

Gdy Sierczanom podobał się handel w sklepie kółkowym — postanowili go prowadzić sami na siebie i tak powstały sklepy pp. Przedpelskiego, Jana Grochala, Ludwika Grochala i Wiktora Mrożka. Wobec tego sklep Kółka Rolniczego w Sierczy nie miał racji bytu, bo najbardziej uzdolnieni do handlu jego członkowie mieli już własne sklepy — i sklepu kółkowego nie miał kto prowadzić. Aby nadto nie robić konkurencji prywatnym sklepom, postanowił Zarząd Kółka własny sklep zlikwidować, tym bardziej, że swoją rolę — budzenia we wsi handlu katolicko-narodowego — spełnił należycie.

W pierwszych latach wszystkie 4 sklepy

chrześcijańskie rozwijały się pomyślnie, mimo że żydzi klęśniańscy, aby zwalczyć chrześcijan sierskich, obniżyli ceny towarów o 10%. Później zachwiał się wprawdzie sklep Ludwika Grochala — ale powodem tego była nieodpowiednia polityka, jakiej się jego właściciele oddali. Jest to dowód, że kupcowi nie wolno się bawić w politykę, sprzyjającą żydom. Żydzi mu się za to nigdy nie odwdzięczą — a chrześcijańscy odbiorcy go opuszczą. Przekonał się o tem także inny kupiec, który na jakiś czas przyjął do swego sklepu wspólnika-żyda z mąką, a potem jak najrychlej musiał go ze sklepu wyrzucić, bo mu groziło bankructwo. Ale mimo to wszystkim 4 sklepom wiodło się nieźle, bo się ich właściciele zaczęli dorabiać majątku — zaczęli się budować — córki wydawać — dzieci kształcić — grunta nabywać itp., przy czym wielce okazała im się pomocną sierska Kasa Stefczyka, prowadzona w ostatnich latach wzorowo.

Równocześnie, gdy sierskim kupcom zaczęło się powodzić — zaczęły i żydowskie sklepy na Klęśnie upadać — i wynosić się do Wieliczki i dalej w świat. Na ich miejsce zaczęły powstawać nowe sklepy chrześcijańskie.

W ten sposób powstało w Sierczy dalszych 9 sklepów chrześcijańskich wzdłuż drogi prowadzącej z Wieliczki na Sierczę i do Sygneczowa, co z 4 dawniejszymi dało liczbę 13 sklepów polskich i katolickich w Sierczy. Przez te sklepy chrześcijańskie podniosły się pobliskie chrześcijańskie młyny, dostarczające im mąki, kaszy i otrąb — a te dostarczały im znowu zboża od swoich odbiorców na wymianę.

Są to sklepy (prócz wymienionych wyżej) pp. Wyligały Stanisława, Wilka, Tatarczucha Wiktora, Ochońskiej Anieli, Czyżowskiej, Frajkowej, Bani Klemensa, Gabrysiowej Janiny, Bartkowej — i młyny: Pirowskiego i Wcisły. Niektórym z nich brak jest potrzebnej gotówki do prowadzenia interesów ale powoli wyrabia się u nich solidarność chrześcijańska i wzajemna pomoc przeciwko konkurencji żydowskiej. Postanowili nawet w ostatniej chwili zapisać się do wielickiego Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego — i utworzyć własną sekcję kupiecką w Sierczy, ewentualnie przystąpić do Oddziału Kongregacji Kupieckiej w Krakowie — mającego siedzibę w Wieliczce. Wiktor Tatarczuch ma w swoim domu 2 sklepy do wynajęcia Polakowi katolikowi — w dobrym miejscu przy drodze. — Gdyby się taki zgłosił, dałby mu je na bardzo dogodnych warunkach.

Ten szybki rozwój chrześcijańskiego handlu w Sierczy — doprowadza klęśniańskich żydów do rozpaczy. Chcą sobie stratę odbić otwieraniem sklepów żydowskich w niedziele i dni świąteczne. Obserwować to można u Gemündera, zwiącego się „Wołkiem" — u Piekarczyka — Armera — Weissa — i innych. Gdy żydowskie sklepy wtedy są otwarte — to przy fabryce wody sodowej — Jozefstala — przy ulicy Klęśniańskiej — stoi jeden żyd, a na drodze z Sierczy — drugi żyd — i ci uważają, czy policja z Wieliczki albo z Bugaja nie idzie do Klęsna, bo wtedy zaraz dają znać kupcom żydowskim na Klęśnie, aby sklepy zamykali — i ci zaraz zamykają się razem ze swoimi „ciotkami" i „wujkami żydowskimi" tak długo, aż policja przejdzie..., a potem się znowu żydowskie sklepy odmykają i wszystkie „ciotki" i „wujki" wyłażą z żydowskiej spelunki... Policja wielicka powinna o tym wiedzieć i częściej się na Klęśnie pokazywać, badając skrupulatnie każdy sklep żydowski — nawet zamknięty...

Żydowscy kupcy, usiłując za wszelką cenę zniszczyć handel chrześcijański — otwarli dla chrześcijańskich odbiorców bardzo dogodny kredyt i przez to ich do siebie ściągają. O ściągnięcie z nich narosłych długów sklepowych się nie boją, bo mają w Wieliczce aż 8 adwokatów żydów i sędziego żyda...

Józef Szydło.

Założenie przedsiębiorstwa handlowego w świetle przepisów prawnych

(Streszczenie broszury S. Kowalskiego pod powyższym tytułem).

Dokończenie.

7. Niektóre przedsiębiorstwa handlowe wolno zakładać i prowadzić dopiero po uzyskaniu **koncesji** od właściwych władz.

Tu należy:

1) przemysł gospodni (hotele, domy zajezdne, pensjonaty),

2) sprzedaż statków powietrznych,

3) przeds. pośredniczące w nabywaniu biletów podróży kolejami, okrętami itp., w ekspediowaniu bagażu podróżujących, oraz w ułatwianiu wszelkiego rodzaju udogodnień w podróży,

4) przedsiębiorstwa, trudniące się dochodzeniem roszczeń powstających z umowy o przewóz towarów do zarządów kolejowych i innych zakładów przewozowych,

5) handel starzyzną (o ile te przedmioty nie przedstawiają wartości artystycznej lub historycznej),

6) przemysł zastawniczy (udzielanie pożyczek na zastaw ruchomości),

7) przeds. sprzedaży ruchomości w drodze przetargu (licytacje).

Podanie o udzielenie koncesji wnosi się do władzy przem. I instancji w siedzibie przedsiębiorstwa pisemnie (wypełnia się formularz) lub ustnie, podaje się 1) imię, nazwisko, wiek, przynależność państwową i miejsce zamieszkania ubiegającego się o koncesję,

2) dokładne określenie przedmiotu zamierzonego przedsiębiorstwa,

3) miejsce prowadzenia przedsiębiorstwa,

4) firmę przedsiębiorstwa.

Władza przemysłowa udziela koncesji przez doręczenie odpowiedniego dokumentu (koncesji). W koncesji mogą być zastrzeżone pewne warunki jej udzielenia. Gdy spełni się warunki, przedsiębiorstwo można uruchomić. **Koncesja nie jest ograniczona co do czasu.** Nieraz władza przem. odmawia koncesji z uwagi na bezpieczeństwo państwa, lub ze względu na interes publiczny. Również **udzielenie koncesji uzależnione jest od właściwego urządzenia** przedsiębiorstwa; to tyczy się hoteli, pokoi umeblowanych, pensjonatów i szmaciarń.

8) Ostatnim zagadnieniem prawnym, związanym z założeniem przedsiębiorstwa handlowego, jest **wpisanie przedsiębiorstwa do rejestru handlowego.** Rejestr handlowy jest to urzędowy wykaz najważniejszych danych, dotyczących przedsiębiorstwa handlowego. Wpisu do rejestru handlowego dokonywa się w niektórych wypadkach **z urzędu. Rejestr** na podstawie zgłoszeń osób uprawnionych, wraz z dokumentami **jest jawny**, t. zn., że wszystkie wpisy ogłaszane są w „Monitorze Polskim", oraz, że każdy ma prawo przeglądać rejestr i złożone do niego dokumenty, żądać odpisów i wyciągów, oraz zaświadczeń z braku wpisu. Od daty „Monitora Polskiego", w którym wpis został ogłoszony, nikt w stosunku do kupca nie może zasłaniać się nieświadomością, chyba, że udowodni, że o nich nie mógł wiedzieć. Dane, zapisane do rejestru handlowego, są uważane jako prawdziwe, więc kupiec nie może się zasłaniać, że nie są zgodne z rzeczywistością. Dlatego też **kupiec powinien sprawdzać wpisy do rejestru**, a gdy spostrzeże niezgodność, wystąpić z wnioskiem o sprostowanie.

Kupcem rejestrowym jest kupiec, który prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze (t. j. przeds. handl. I. kat. i II. kat. z obrotem ponad 100.000 zł.) i każda spółka handlowa. Kupiec rejestrowy obowiązany jest wpisać się do rejestru handlowego. Gdy przedsiębiorstwo utraciło większy rozmiar, następuje wykreślenie z rejestru na żądanie kupca. **Rejestr handlowy prowadzony jest przez sąd okręgowy**, który dokonywa tych czynności w charakterze **sądu rejestrowego.** Zgłoszenia do rejestru powinny być dokonywane w sądzie osobiście przez kupca lub jego pełnomocnika, albo też podawane na piśmie. W tym przypadku **podpisy osób zgłaszających powinny być uwierzytelniane. Nowootworzone przedsiębiorstwo powinno być zgłoszone do rejestru handlowego najpóźniej w ciągu 2 tygodni. od jego uruchomienia.** Również sąd może zmusić do wpisania do rejestru za pomocą kar pieniężnych do 500 zł. Gdy mimo to kupiec nie zgłosi przedsiębiorstwa, sąd rejestrowy dokonywa **wpisu z urzędu.** Postanowienia sądu są doręczane kupcowi i osobom, których dotyczą. Na postanowienia sądu rejestrowego można wnieść zażalenie **do sądu apelacyjnego** przez sąd, który to postanowienie wydał, w terminie tygodniowym od dnia doręczenia. Na orzeczenia sądu apel. służy w niektórych przypadkach prawo wniesienia **skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego.**

Rejestr handlowy składa się z 4 działów A, B, C, D. Do działu **A** wpisywani są kupcy jednoosobowi, spółki jawne i komandytowe, oraz osoby prawne, nie będące spółkami handlowymi a prowadzące przeds. zarobkowe w większym rozmiarze.

Do działu **B.** wpisywane są spółki z o. o., spółki akcyjne, i towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych.

Do działu **C** wpisuje się zagraniczne spółki akcyjne i z o. o.

Do działu **D** wpisuje się przeds. państwowe.

Wszystkie zgłoszenia do rejestru powinny zawierać adresy osób zgłaszających, imię i nazwisko kupca, firmę, siedzibę, przedmiot przedsiębiorstwa, oraz okoliczności, dotyczące zdolności kupca do działań prawnych, jak również wszelkie zmiany. Gdy kupiec zgłasza wniosek o wpis przeds. do rejestru handl., powinien dołączyć do zgłoszenia świadectwo przemysłowe, lub odpis, poświadczony przez sąd, ew. koncesję. Zależnie od kategorii przedsiębiorstwa są ustalone opłaty rejestrowe, dlatego też **w podaniu do sądu rejestrowego o wpis do rejestru handl. powinna być wymieniona kategoria wykupionego świadectwa przemysłowego.**

S. Pawłowska.

Bojkot ekonomiczny musi dotknąć przede wszystkim wolne zawody

Główne ostrze bojkotu ekonomicznego żydów było dotychczas skierowane przeciwko żydowskim placówkom handlowym, przemysłowym i rzemieślniczym i w tym kierunku szła cała propaganda.

Ze względu na duże zażydzenie tych dziedzin naszego życia gospodarczego nie zwrócono uwagi na zażydzenie wolnych zawodów, które szczególnie w Krakowie przedstawia się wprost katastrofalnie, dochodząc do 80 proc.

A przecież opanowanie wolnych zawodów przez Polaków winno być pierwszym nakazem, gdyż zawody te reprezentuje inteligencja żydowska, mózg żydowstwa polskiego, który kieruje i przewodniczy swemu narodowi.

Lekarz, adwokat czy inżynier żyd winien być przede wszystkim dotknięty bojkotem, aby ten trzon, jaki stanowi inteligencja żydowska, a około którego skupia się reszta żydowstwa, został obalony, zniszczony.

Musimy uderzyć w mózg żydowstwa przez podcięcie całej inteligencji żydowskiej i wyparcie z zajmowanych stanowisk.

Miejsce adwokata, lekarza czy architekta żyda winien zająć Polak!

Dziś, gdy jesteśmy świadkami zmagania się narodu polskiego z potęgą żydowską, nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć, że **obowiązkiem wszystkich Polaków jest korzystanie z usług polskiego adwokata, lekarza czy inżyniera, w imię dobra narodu polskiego i jego niezależności gospodarczej.**

Pamiętajmy, że **opanowanie wolnych zawodów przez żydów przedstawia stokroć większe niebezpieczeństwo, niż opanowanie handlu, rzemiosła!**

Dlatego wszyscy na front do walki o odżydzenie wolnych zawodów, o pracę i chleb dla polskiej młodej inteligencji, której masy, kończące studia, powiększają liczbę bezrobotnych!

W. Majewski.

Wszystkim Czytelnikom, Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego pisma życzymy Wesołych Świąt!

Wydawnictwo
„SAMODZIELNOŚCI"

KRONIKA KRAKOWA

ZEBRANIA KOŁA CHRZEŚĆ. FRONTU GOSPODARCZEGO W KRAKOWIE.

Zebrania Sekcji Kupców Detalistów Węglowych odbędą się 21 marca i 4 kwietnia b. r. o godz. 11-ej.

Zebrania Sekcyj Młodych odbędą się 22 marca b. r. o godz. 19-ej z referatem kol. mgra Milana p. t. „Podstawowe tezy komunizmu" i 5 kwietnia b. r. o godz. 19-ej z odczytem kol. M. Batki na temat „Żydzi w prawodawstwie niemieckim".

Zebrania Członków i Sympatyków ChFG odbędą się 23 marca i 13 kwietnia b. r. o g. 19-ej.

Zebranie Wydziału odbędzie się 6 kwietnia b. r. o godz. 19-ej.

Zebrania Sekcji Kramarzy odbywają się w każdą środę o godz. 20-ej.

Ogólnopolski Zjazd Delegatów Ch. F. G. odbędzie się w niedzielę dnia 18 kwietnia br. o godz. 11. w Krakowie w sali Towarzystwa przy ul. Gołębiej L. 6. II. p. Program Zjazdu będzie podany w osobnym okólniku.

Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu i Wolnych Zawodów. W najbliższych miesiącach zostanie zorganizowany staraniem Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Krakowie Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów, zakrojony na szeroką skalę. Na czele Tymczasowego Komitetu Wykonawczego tej imprezy stanął p. L. Papajski. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym czasie.

Odczyt o faszyzmie wygłosił na zebraniu Sekcji Młodych w dniu 8 b. m. kol. Mieczysław Batko, który w bardzo interesujący sposób omówił momenty powstania faszyzmu włoskiego, jego organizację polityczną i gospodarczą. W dyskusji ciekawe szczegóły dorzucili jeszcze pp. kpt. Stawarz i mgr. Milan.

Przemiany gospodarcze w Polsce. Na ten temat mówił dnia 9. b. m. kol. W. Majewski na zebraniu Członków i Sympatyków Ch. F. G. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której poruszono cały szereg spraw gospodarczych.

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Koła Ch. F. G. odbyło się w niedzielę d. 14. marca przy tłumnym udziale członków. Po dłuższym zagajeniu przez prezesa Przyjemskiego, wyborze prezydium i odczytaniu protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia złożył Zarząd sprawozdanie z działalności w r. 1936, świadczące o bardzo silnym rozroście Towarzystwa w Krakowie i na prowincji.

Po ożywionej dyskusji uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorium z czynności w r. ub., a zarazem wybrano nowy Zarząd, Komisję Rewizyjną i Sąd Organizacyjny w następującym składzie:

Zarząd: F. Przyjemski, A. Stawarz, inż. F. Drobniak, J. Flis, S. Janikowski, Z. Łupa, W. Majewski, J. Orkisz, M. Schwenk.

Komisja Rewizyjna: J. Woleński, R. Karpiński, J. Sajdak.

Sąd Organizacyjny: R. Oplustil, J. Bobrowski, A. Kosik, M. Kubica, L. Papajski, nadto zastępcy J. Czyżowski, mgr. A. Pawlikowski i mgr. W. Warchał.

Delegatami na Walny Zjazd zostali wybrani: M. Batko, M. Dudek, F. Chyliński, S. Tatomir, J. Orkisz, G. Szczeciński, H. Iwańcówna, A. Szott i A. Heretyk.

Po uchwaleniu programu pracy i preliminarza budżetowego na r. 1937, nadto kilku wniosków zamknął przewodniczący zebranie, które wzbudziło żywe zainteresowanie wśród członków.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Ch. F. G. odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Jak nas informują, Dyon Żandarmerii krakowskiej zakupuje mięso w żydowskiej firmie Meth przy ul. Grzegórzeckiej. Przecież w Krakowie jest tylu rzeźników Polaków!

KRONIKA MYŚLENIC.

Ożywiona praca Koła ChFG. w Myślenicach Koło ChFG. w Myślenicach wykonuje z każdym dniem coraz to większą działalność na terenie miasta i w powiecie. W każdą niedzielę odbywają się zebrania ChFG. w okolicznych wsiach i miasteczkach, na które ściąga masowo ludność z okolicznych wiosek. Wielkie zainteresowanie społeczeństwa wiejskiego pracą ChFG oraz żywe dyskusje po wygłaszanych referatach świadczą o dużym zrozumieniu niebezpieczeństwa żydowskiego przez wieś polską, tudzież o żywiołowym pędzie chłopa ze wsi do miast i wypieraniu z handlu i rzemiosła elementu żydowskiego.

Niedawno pisaliśmy o założeniu Koła w Pcimiu. W dniu 21 ub. m. urządzono znowu zebranie we wsi Krzyszkowice, gdzie sala szkoły zawodowej nie mogła pomieścić dużej liczby przybyłych wieśniaków. Referat na temat: „Dlaczego bojkotujemy żydów?" wygłosił p. Zygmunt Szczepański. Po referacie wywiązała się krótka dyskusja, po której założono Koło ChFG. Na czele krzyszkowskiego Koła stanął tymczasowy Zarząd, do którego weszli: pp. Józef Fornalik, Piotr Kleszcz, Józef Pitala, Franciszek Sałach, Józef Obłaza i Rozalia Kleszczówna.

Dnia 28 lutego b. r. odbyło się znowu duże zebranie organizacyjne w gminie zbiorowej Sułkowice, na które przybyło **około 400 osób** do sali Domu Ludowego. Zebraniu przewodniczył p. Zygmunt Szczepański z Myślenic, który mówił na temat: „Dlaczego bojkotujemy Żydów?". Statut odczytywał p. Jan Mucha. Po dyskusji, w której zabierali głos: ks. katecheta Józef Selwa, pp. Profes. Mucha, Gancarczyk, Bicz i i. uchwalono jednogłośnie założyć Koło ChFG. Następnie **wszyscy obecni złożyli uroczyste ślubowanie, że nie będą nic u Żydów kupowali, ani im sprzedawali.** W końcu wybrano tymczasowy Zarząd, w skład którego weszli ks. Józef Selwa, pp. Józef Piątek, Józef Lisowski, Józef Mateja, Jan Moskal i Stanisław Biela. W najbliższym czasie odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Koła ChFG. w Sułkowicach.

Usunięcie żydów z „Sokoła". Dnia 25. ub. miesiąca, odbyło się Walne Zebranie Członków Tow. „Sokół" w Myślenicach. Po sprawozdaniach Zarządu, któremu udzielono absolutorium, przewodniczący p. Bursztyn Tadeusz zarządził uzupełniające wybory członków Zarządu, do którego weszli ks. Józef Bylica, pp. Edward Pindela, Jan Niezgoda i Zygmunt Szczepański. Na wniosek Kazimierza Szczudły i Zygmunta Szczepańskiego Walne Zgromadzenie uchwaliło 16 głosami przeciw 15 skreślenie z grona członków żydów, tolerowanych dotychczas w Towarzystwie. Wstydem jest, że znalazło się jednak kilkunastu żydowskich przyjaciół, którzy w polsko-chrześcijańskim towarzystwie głosowali za żydami.

KRONIKA GRYBOWA.

Grybów odżydza się. Za przykładem innych miast i miasteczek i tutejsi obywatele zaczynają zrzucać jarzmo żydowskie w handlu. Otwarto sklep ze skórami i przyborami szewskimi, tani sklep bławatny i z ubraniami. Obecnie otwiera się sklep z materiałami wełnianymi i płótnem. Składnica Kółek Rolniczych stara się o komisową sprzedaż butów z polskich firm. W najbliższym czasie ma też powstać sklep z żelazem, potrzebny bardzo okolicznym mieszkańcom. Ma już Grybów polski wyrąb mięsa i polskie piekarnie — oczekuje jeszcze tylko „polskich straganiarzy", którzy będą mieli zapewnione poparcie.

KRONIKA WADOWIC.

Ogólne zebrania członków i sympatyków Ch. F. G. odbywają się w drugą niedzielę każdego miesiąca o godz. 17 w sali Domu Katolickiego.

Zebranie członków i sympatyków Ch. F. G. odbyło się w dniu 14 lutego br. w Sali Domu Katolickiego. Referat na temat „Kwestia żydowska" wygłosił p. Banaś. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której poruszono cały szereg spraw kupieckich.

Ulotki, ulotki... W dni targowe rozrzucane są ulotki, nawołujące do popierania firm polskich. Są one rozchwytywane przez przybyłą na targ ludność wiejską. Ulotki te wywołują panikę wśród kupców żydów, których dochody zaczynają się coraz bardziej kurczyć.

Nowe placówki gospodarcze. Na skutek prowadzonej akcji odżydzeniowej powstało kilka nowych sklepów i straganów: sklep żelazny p. Ramzy, sklep z aparatami radiowymi, rowerami, maszynami do szycia p. Markidewskiego, restauracja p. Nałęckiego, hurtownia kaszy (pierwsza polska) p. Zająca. W najbliższych dniach powstaje sklep ze skórą, materiałami ubraniowymi, spółka skupu jaj i masła, biuro pośrednictwa mieszkań oraz kilka straganów. Wszystkim placówkom życzymy: „Szczęść Boże".

KRONIKA ANDRYCHOWA.

Walne Zebranie KKK. W dniu 14 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie Oddz. Krak. Kongr. Kupieckiej, na którym omawiano sprawę przystąpienia kupców do mającego powstać Koła Ch. F. G.

KRONIKA ZATORA.

Nowe placówki. Ostatnio powstał sklep p. Kufla z materiałami oraz kilka straganów. Życzymy im: „Szczęść Boże"!

OGŁOSZENIE

W Administracji „Samodzielności" są do nabycia następujące książki i broszury:

Ks. Dr. St. Trzeciak: Program światowej polityki żydowskiej . . 1.50 zł.
* * * Przyczyny kryzysu w Polsce i drogi wyjścia . . . . . . 0.20 „
F. Przyjemski: O polski system wychowawczy . . . . 2— „
— Walka o kulturalno-gospodarczą niepodległość Polski . . 0.20 „
— Polski Ład . . . . 015 „
— Od Karola Marksa-Mardochai do Mojżesza Rosenberga. Istota współczesnego komunizmu . 0.20 „
L. Papajski: Rola żydów w dziejach Polski (w druku)

Nadto wydawnictwa Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego
Przewodnik po Krakowie . . 0.70 „
Informator Handlowy . . . . 0.45 „
Plan m. Krakowa . . . . . 0.30 „
Kartki propagandowe . . . . 0.10 „
Cegiełki na Bezprocentową Kasę ChFG. w cenie od zł. 0.10 do zł. 10.

Przy odbiorze większej ilości wydawnictw (z wyjątkiem cegiełek) udziela się opustu.

Książki nadesłane

H. Wildecki: Niebezpieczeństwo żydowskie. Nakład i skład główny: Poznań, Kręta 7. Str. 78. Poznań 1937. Cena 1 zł.

Nasza literatura żydoznawcza wzbogacona została w doskonałą i bardzo ciekawie napisaną broszurę pod powyższym tytułem. Autor omawia kwestię żydowską nie przedstawiając chronologicznie historii żydów, lecz stara się jedynie uwypuklić pewne właściwości i dążenia żydów do zapanowania nad światem. Nie wyszło to wcale na niekorzyść broszurze. Dążeniem autora jest w myśl zdania: „generacji starszej wydaje się, że bez żydów nie obejdziemy się. Lecz pozostała młodzież". Trzeba zdobyć tą młodzież i uświadomić ją o niebezpieczeństwie żydowskim, by „entuzjazmem swym porwała starszych". Przystępność, łatwość czytania i przywiązania sobie pewnych momentów z dążeń żydowskich każe przypuszczać, że broszura powyższa spełni doskonale swoje zadanie. Jako całość broszura przedstawia się bardzo korzystnie tak pod względem doboru źródeł jak i doskonałego opracowania. Dalszą zaletą jest umieszczenie cytatów oraz poświęcenie całego rozdziału XI „Protokółom Mędrców Syjonu", które najlepiej odzwierciedlają nam, do czego żydzi dążą. Broszura zasługuje na poparcie i rozpowszechnienie wśród najszerszych warstw ludności.

Jot-czy.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI“

Na fundusz prasowy.

Złożyli w Administracji: p. Prof. L. Młynek, Siercza 20 zł., p. J. Boruch, Kraków 1.80 zł.

Komunikat

Nakładem Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu został wydany dobrze opracowany „Skorowidz Firm Polskich“.

Skorowidz ten wysyła na żądanie Zw. Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 1, za zaliczeniem pocztowym 1 zł.

OD WYDAWNICTWA:

Z powodu trudności technicznych, wywołanych przypadaniem Świąt na koniec marca, wydajemy Nr. 6 i 7 łącznie przed Świętami. Następny numer ukaże się prawidłowo w połowie kwietnia.

Przy tej sposobności prosimy usilnie naszych Abonentów oraz Inserentów o **bezzwłoczne uregulowanie** należności za prenumeraty i ogłoszenia, byśmy mogli sprostać naszym zobowiązaniom wobec Drukarni.

BIURO INFORMACYJNE PRZY CHRZEŚCIJAŃSKIM FRONCIE GOSPODARCZYM W KRAKOWIE, UL. GOŁĘBIA 6. II p. TELEFON 126-34.

Wykaz polskich wytwórni i hurtowni artyk. spożywczych w Krakowie.

Andruty: Karczmarczyk Ludwik — „Salwator“, Wytwórnia i hurt. andrutów, Kraków, ul. Królowej Jadwigi 20.

Cukier: Bank Cukrownictwa — Hurtowna sprzedaż cukru za gotówkę, Kraków, pl. Szczepański 5, tel. 137-45.

Cykoria: Franck Henryk i Synowie — Fabryka cykorii i kawy słod. (dostawa na miejsce), Kraków-Skawina, tel. 2.

Czekolada: Ciaputa Jan — Hurtownia czekolady, cukrów i tow. kolonialnych. Kraków, ul. Stolarska 13, tel. 177-10.

Drożdże: Wasung Edward — Przedstawicielstwo drożdży okocimskich i in. towarów. Kraków, ul. św. Jana 3, tel. 133-83.

Herbata: Szarski i Syn — Hurtownia herbaty, kakao, kawy, tow. kolonial. i cukru. Kraków ,Rynek Główny 6, tel. 101-34.

Kapusta: Kuklach J. — „Brassika“, Fabryka i hurtownia kapusty. Kraków-Prądnik Czer., ul. Ogrodowa 15, tel. 124-85.

Kawa: Jawornicki M. — Palarnia i hurtownia kawy. Kraków, Rynek Główny 44, tel. 103-46, ul. Długa 82, tel. 178-72, Podgórze Rynek 13, tel. 156-22.

Konserwy: Hawełka Antoni — Hurtownia wszelkich konserw, win, serów, i tow. kolonial. Kraków, Rynek Główny 34, tel. 122-00.

Mak: Spółka Rolnicza „Jedność“ — Hurtowny skład maku i t. p. Kraków, ul. Reformacka 3, tel. 111-13.

Makarony: Laskowski Edward — Hurtownia tow. kolonial. i wyrobów Knorra, Maggiego, Piaseckiego. Kraków, ul. św. Tomasza 16, telefon 179-15.

Marmolada: Bracia Srokowie — Hurtowna sprzedaż marmolady, śliw, kawy, herbaty, ogórków i konserw rybnych. Kraków, ul. Szewska 2, tel. 118-16.

Mąka: Kostecki Jan — Hurtownia mąki, kaszy, ryżu, fasoli i t. p. Kraków, ul. Zacisze 8, tel. 123-04.

Musztarda: Gablenz i Syn — Fabryka musztardy, octu i konserw. Kraków, ul. Królowej Jadwigi 33, tel. 120-80.

Ocet: Fałek Władysław — Wytwór. i rozlew. octu. Kraków, ul. Jagiellońska 9, ofic.

Owoce: Małopolski Syndykat Owocowy — Hurt. owoców kraj., konserw owoc. i soków. Kraków, pl. Szczepański 8, tel. 102-27.

Pieprz: Kamiński B. — Hurtownia towarów kolonialno-spożywczych, Kraków, ul. św. Jana 11, tel. 135-44.

PRACA DLA POLAKÓW.

W Sierczy (k. Wieliczki) jest do wydzierżawienia sklep z mieszkaniem 175.

W Bochni brak sklepów — radioelektrotechnicznego, konfekcyjnego i z obuwiem 176.

W Kalwarii Zebrzydowskiej jest do wynajęcia blisko rynku sklep wraz z mieszkaniem. 177.

Panienka z ośmioletnią praktyką w sklepie spożywczym i bławatnym, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady 178.

Panienka, lat 20, z ukończoną szkołą handlową i praktyką sklepową poszukuje posady w sklepie spożywczym lub bufetowej. 179.

Poszukiwany zastępca na województwo lwowskie i stanisławowskie na artykuły spożywcze. 180.

Wytwórcy tkanin ludowych zechcą podać swoje adresy. 181.

Wszelkie wytwórnie i hurtownie proszone są we własnym interesie o podawanie swych adresów do Biura Inform. ChFG.

ADRESY BRANŻOWE.

„Elegancja“ — Zakład krawiecki, właść. A. Szewczyk, Kraków, ul. Smoleńsk 15, telefon 130-46.

Bracia Srokowie, Handel Kolonialny, Kraków, ul. Szewska 2, telef. 118-16.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0·70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2·60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.